

zał na słaby system ostrzegania oraz bardzo słaby stan edukacji ludności i służb ratowniczych w naszym kraju. Biuro to realizuje pilotażowe programy skutecznej edukacji i ćwiczenia lokalnych społeczności na wypadek powodzi w Małopolsce. To jeden z ważnych elementów systemów stosowanych przez wiele państw jako sposób skutecznej redukcji negatywnych skutków powodzi. Autor rozwinął, sygnalizowany już przez poprzednika, skuteczny mechanizm poprawy sytuacji przez ubezpieczenia powodziowe – system coraz lepiej działający w USA. Obaj autorzy podkreślali konieczność odejścia od „lokalnego” podejścia do powodzi jako „przeciwnika” na rzecz strategii zarządzania ryzykiem powodziowym znajdującej swe odzwierciedlenie w planach zagospodarowania przestrzennego. Uczestniczący w seminarium przedstawiciel Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, dyrektor Robert Kęsy, wskazał, że te wytyczne, wynikające z Dyrektywy Powodziowej, znalazły się w nowelizacjach naszych ustaw, implementujących RDW oraz inne Dyrektywy, co również wykazał w swojej prelekcji dotyczącej stanu wdrażania RDW oraz Polityki Wodnej Polski.

Powodzie są potrzebne rzekom

Z kolei dr Roman Żurek z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie ukazał zależności, jakie w naturalnych ekosystemach rzecznych są związane z cyklicznymi wezbrzeniami wód, dziś zaszufładowanymi jako powodzie, choć dla natury większość z nich jest elementem prawidłowego funkcjonowania doliny rzecznej jako ekosystemu. Pozbawianie rzeki części jej doliny przez obwałowania prowadzi do generowania bardzo istotnych zmian w tym ekosystemie, w znakomitej większości negatywnych, zubożających różnorodność biologiczną. W efekcie ingerencji technicznej, czy to zabudowy poprzecznej, czy obwałowywania, morfologia cieków ulega drastycznym zmianom, co wpływa na redukcję siedlisk nie tylko w samym cieku, ale też siedlisk od wód

Rzekom należy dać znów więcej miejsca, żeby przywrócić ich naturalną dynamikę oraz powierzchnie wstrzymujące nadmiar wód.

zależnych. Poza stratami biologicznymi generuje to redukcję bardzo ważnej „usługi” świadczonej przez przyrodę – samooczyszczania, zarówno w samej rzece, jak i w jej dolinie. Ten fakt jest całkowicie ignorowany w naszym kraju. Tymczasem w większości krajów rozwiniętych ten element jest bardzo istotnym składnikiem analizy kosztów ochrony przeciwpowodziowej.



Na Wodny Okrągły stół zaproszono przedstawicieli gmin dotkniętych ubiegłoroczną powodzią - burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski

Jak jest w Niemczech?

Bardzo wyraźnie widać to w Niemczech, w których w ostatnich latach całkowicie zmieniono podejście do polityki wodnej i przeciwpowodziowej. Kilka przykładów tego nowoczesnego, jednoznacznie uzasadnionego ekonomicznie podejścia ukazał Artur Furdyna. Prezentacja, dostępna na stronie www.tpriig.pl, pokazuje mały fragment ogromnego programu renaturyzacyjnego, jaki Niemcy od lat 90. ubiegłego stulecia realizują na swych rzekach. Niektóre z przedsięwzięć już zostały pozytywnie zweryfikowane przez naturę. U podstaw takiego podejścia Niemców leżą badania naukowe, w tym ekonomiczne. Fragment opracowania naukowców niemieckich: *Ochrona przeciwpowodziowa prowadzona zgodnie z naturą opłaca się z gospodarczego punktu widzenia. Przy tradycyjnych analizach zyskowo-kosztowych metody ochrony zgodnej z naturą wypadają niekorzystnie, ponieważ bierze się pod uwagę jedynie działanie niwelujące efekt powodzi. Badania wykonane przez naukowców Politechniki Berlińskiej biorą pod uwagę także inne czynniki: działanie łąk jako miejsca życia dla roślin i zwierząt, jako miejsca odpoczynku dla człowieka oraz jako naturalnego filtra dla zanieczyszczeń, dzięki czemu badania te podsumowują zyski ekonomiczne z różnych funkcji ekosystemów. Stosunek zysków do kosztów wynoszący 3 : 1 oznacza, że monetarna wartość ekologicznych i ekonomicznych działań ochronnych jest trzykrotnie wyższa niż koszty z nimi związane... Badania dowodzą, że wielofunkcyjne zastosowane działania, które oprócz samej ochrony wspierają także naturalne funkcje ekosystemów, przynoszą wyższe zyski również z gospodarczego punktu widzenia. W ramach studium możliwości naukowcy z TU Berlin opracowali szkielet metodyczny i użyli go na przykładzie rzeki Elby. Badacze wybrali założenia ekonomiczne, aby oszacować stosunek zysków do kosztów ochrony przeciwpowodziowej zgodnej z naturą. Wartość powyżej 1 świadczy o opłacalności gospodarce. Najszerszy program odsuwania wałów, w założeniach którego odzyskanych zostanie 35 000 hektarów terenów zalewowych Elby, uzyskał pozytywną wartość 3,1. Taki program powodowałby roczne koszty w wysokości 18 mln euro. Wyliczone zyski wynoszą trzykrotność kosztów, a składają się na nie między innymi: zredukowane*

straty materialne powstałe wskutek zalania (średnio 6 mln euro rocznie) oraz zaoszczędzone koszty poprzez skrócenie linii wałów do utrzymania (5 mln euro rocznie). Patrząc dalej, badacze uwzględnili wartościowanie naturalnych łąk przez społeczeństwo, obliczone za pomocą pojęcia „gotowości do zapłaty” na 30 mln euro rocznie. Wynik badań naukowców z TU Berlin pod patronatem BfN potwierdza centralne przesłanie raportu TEEB (The Economics of Ecosystems and Biodiversity) – ochrona przeciwpowodziowa opłaca się gospodarczo. Międzynarodowy projekt wykazał, że tereny ochronne ziemi generują rocznie usługi ekologiczne o wartości z przedziału 4,4–5,2 bln USD, podczas gdy ich utrzymanie kosztuje jedynie około 45 mld USD rocznie. Raport TEEB postuluje włączenie podobnych analiz zyskowo-kosztowych do podejmowania wszelkich istotnych decyzji dotyczących rzek.

Cóż na to niemieccy politycy? Fragment umowy koalicyjnej: *Dla natury i ochrony przeciwpowodziowej naturalne łąki i doliny rzeczne powinny zostać reaktywowane dla rozlania wezbranych wód i wszędzie, gdzie to możliwe, renaturyzowane. Efektywna ochrona przeciwpowodziowa jest bez wątpienia ochroną naturalnych krajobrazów rzecznych oraz mokradeł ze wszystkimi towarzyszącymi pozytywnymi efektami ubocznymi. Rzekom należy dać znów więcej miejsca, żeby przywrócić ich naturalną dynamikę oraz powierzchnie wstrzymujące nadmiar wód.*

W efekcie zmiany podejścia do problemu powstała grupa parlamentarna „Swobodnie Płynące Rzeki”. Niemcy to naród praktyczny, nie lubią marnować pieniędzy. Dyskusja, jaka wywiązała się po prezentacjach, niestety, daleka była od „okrągłego stołu”. Uczestnicy „okopali się” na swoich pozycjach. Choć przedstawiciele administracji oraz samorządów – burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski – ujawnili dużą wiedzę o omawianych problemach, jednak argumenty ekologicznej strony stołu nie do końca do nich trafiły. Podstawowym problemem jest wprowadzenie w życie najnowszych zapisów prawnych wynikających z implementacji RDW i innych dyrektyw. Jest jednak wyraźna szansa na wspólne wypracowanie kompromisowych rozwiązań, potwierdzona podczas kolejnego spotkania, o czym w następnej relacji.

Tekst i fot. Artur Furdyna